Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr, nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata:
miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie,
zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie,
Konto czekowe: P. K. O. 406. 425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Szwedzką 5, II. p. Telefon 18.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Rękopisów nie zwraca się.

Rok III. Nowy Sącz, niedziela dnia 15 stycznia 1928. Nr. 3

Czy jesteś Ty i czy są Twoi krewni i znajomi zapisani na liście wyborców?

Przypominamy, że listy wyborców wyłożone są do publicznego wglądu do dnia 15 stycznia.—Każdy powinien sprawdzić, czy jest zapisany sam, oraz czy są pomieszczeni jego krewni, znajomi i wogóle ci wszyscy, którzy mają prawo głosowania.—Niepomieszczenie w spisie i nieskorygowanie błędu bezwzględnie uniemożliwi oddanie głosu.—

Nikt nie powinien liczyć na to, że jako stały mieszkaniec lub znana osobistość napewno wciągnięty został do spisu, przez prostą bowiem omyłkę może być przepuszczony. — Również sprawdzić trzeba, czy nazwisko nie zostało przekręcone, gdyż to również spowodować może trudności przy głosowaniu.

Przeoczenie czy lenistwo byłoby tu grzechem już nietylko społecznym, ale nawet grzechem w rozumieniu religijnem, jak to wyraźnie zaznaczyli Biskupi w swoim Liście Pasterskim.

Przypominamy, że tak przy dawnych wyborach do ciał ustawodawczych, jak i przy ostatnich samorządowych dużo osób ze wstydem odchodziło od urny wyborczej, nie oddawszy swego głosu wskutek pominięcia w spisach.

Zwracamy również uwagę, że należy sprawdzić osobno listy wyborców do Sejmu i osobno do Senatu.

Chcemy Prezydenta z wyborów powszechnych.

Zagadnienie władzy Prezydenta nie przestaje być ośrodkiem zainteresowań społeczeństwa W związku ze zbliżającemi się wyborami zyskało ono nawet na aktualności. Dyskutowane jest też nieustannie na łamach prasy i powielekroć rozważane na politycznych zebraniach. Głównym przedmiotem sporów jest przytem sprawa ewentualnego ustanowienia odpowiedzialności rządu wyłącznie przed Prezydentem, a nie przed sejmem, jak dotąd. Wobec kwestji tej wszystkie inne poszły na plan dalszy. A są wśród nich tak poważne, jak sprawa zapewnienia Prezydentowi udziału w ustawodawstwie drogą przyznania mu prawa veta, a także kwestja rozszerzenia podstawy jego stanowiska przez powoływanie go w drodze wyborów powszechnych.

Ta ostatnia kwestja nie należy wprawdzie do kategorji tych, które miałyby decydować o rozszerzeniu władzy Prezydenta, z rozszerzeniem władzy tej jest jednak ściśle związana.

Dotychczasowy system obioru Prezydenta przez połączone w Zgromadzenie Narodowe izby nie daje mu tytułu do rządów równego tytułowi, posiadanemu przez izby. W każdej tedy chwili mogą mu one przeciwstawić swoje lepsze prawo do rządzenia, gdyż zaczerpnięte z woli powszechnej. W tej odmienności pochodzenia władzy znalazły niewątpliwie swe uzasadnienie rządy parlamentarne i do dziś jest to jednym z najpoważniejszych argumentów przeciwko ograniczeniu odpowiedzialności gabinetu przed izbami.

Prezydent powołany na swe stanowisko wolą powszechną posiadać będzie należyty tytuł do przeciwstawiania swej woli—woli parlamentu. I to nie tylko w zakresie powoływania rządu, ale także przy ingerowaniu w sprawy ustawodawcze, oraz w wypadku zaistnienia konfliktu między izbami a rządem, odpowiedzialnym parlamentarnie.

A zatem bez względu na to, jak daleko i w jakim kierunku pójdzie oczekiwane wzmocnienie władzy Prezydenta, stwierdzić należy, iż koniecznym warunkiem wzmocnienia tego jest uczynienie wyboru Prezydenta aktem powszechnej woli. Tylko w tym wypadku władza wykonawcza posiadać będzie ten sam tytuł moralny do sprawowania rządów, co i władza ustawodawcza. I w tym tylko wypadku możliwe będzie konsekwentne zabezpieczenie równowagi władz, a więc zrealizowanie tego warunku, jakiego domaga się interes państwowy.

Niedość jest jednak wypowiedzieć się za powszechnemi wyborami Prezydenta. Należy wyraźnie zdać sobie sprawę z tego, w jaki sposób wybory te miałyby być dokonywane. A więc, czy głosowanie powszechne odbywać się winno wprost na kandydatów na Prezydenta, czy też na prawowyborców; po wtóre, czy w wypadku głosowania bezpośredniego Prezydent musiałby zdobyć bezwzględną, czy też względną większość głosów.

Co do zagadnienia pierwszego, to między obu systemami bardziej istotnej rozbieżności niema. Różnica jest raczej natury ideowo moralnej. Ale właśnie dlatego wydaje się rzeczą słuszną, aby głosowanie odbywało się bezpośrednio na osoby, kandydujące na stanowisko Prezydenta. Co się zaś tyczy większości, jaką posiadaćby musiał Prezydent, to ze względów praktycznych nie jest rzeczą w naszych warunkach możliwą, aby którykolwiek z kandydatów zdobył bezwzględną większość. Chyba byłaby to postać najzupełniej wyjątkowa, jak np. Marszałek Piłsudski, lecz na to w czasach zwykłych liczyć nie można i nie należy

Doceniając tedy najzupełniej znaczenie faktu posiadania przez Prezydenta zaufania bezwzględnej większości wyborców, ze względów praktycznych wypowiedzieć się musimy przeciwko temu. Spowodować to może nieprzewidziane lub złe następstwa. A tego przy przewidywanej zmianie konstytucji należy unikać.

Konjunktury przedwyborcze.

Nie ulega wątpliwości, że poszczególne listy wyborcze złożone zostaną dopiero w ostatniej chwili. Wprawdzie bezpartyjny blok współpracy z rządem mógłby swą listę jeśli chodzi o środkowe okręgi państwa złożyć natychmiast, gdyż tam kandydatury są już mniej więcej ustalone (a w dodatku względy personalne na tej liście roli decydującej nie odgrywają), lecz na kresach państwa przedewszystkiem w województwach wschodnich dyskusja w sprawie taktyki stronnictw polskich nie została jeszcze ukończona. Debatuje się nad blokiem stronnictw polskich a ukończenie rokowań zależy oczywiście także od uchwał centralnych organów partji w skład bloku wchodzących. Tymczasem organa te nie mogą wydać jeszcze w dniach bieżących decyzji, ponieważ nie ukończono narad nad międzypartyjnymi posunięciami o których mającej się wiele polityków środkowych prowincji państwa. Aczkolwiek blok chrześcijańskiej demokracji ze Związkiem Ludowo-Narodowych na ciężki wstrząs by naraził chadeków nie ukończono jeszcze rozmów, gdyż potężne do niedawna osobistości narzuciły się na pośredników i z nimi to właśnie się teraz debatuje. Piast nie skrystalizował jeszcze swojej polityki. Jest to charakterystyczne dla tego stronnictwa, które powinno posiadać jasno wytknięty program i zdolność działania, gdyż przecież niezliczone uchwały zjazdów chłopskich, sołtysowskich ustalają wyraźnie jakie są zapatrywania masy chłopskiej na to co się w tej chwili w państwie dzieje. Wytycznym jednak problemem, niepokojącym to stronnictwo jest ilość mandatów. Stronnictwo Piast marzy wciąż o takiej konjunkturze wyborczej, która za małym zachodem umożliwiłaby mu zdobycie kilkunastu mandatów nadprogramowych. Te marzenia, aczkolwiek przecież mało realne nie pozwalają na zachowanie jasnej linji w polityce tego stronnictwa. Gdyby Piast zdecydował się na jasne postawienie sprawy wówczas niewątpliwie zdecydowałby się na współpracę z blokiem bezpartyjnym. Wiele oznak wskazuje na to, że jesteśmy jeszcze w okresie przygotowań i że właściwy okres kampanji wyborczej potrwa niezmiernie krótko. Stronnictwo chłopskie znajduje się również w niewyjaśnionej sytuacji stworzonej dzięki temu, że niektórzy jego przywódcy hołdują bez zastrzeżeń gwałtownemu demagogicznemu radykalizmowi, że młodzi agitatorzy pragną się wyżyć podczas wyborów i pokazać co umieją. Naturalnie jak w każdem stronnictwie „po maju" tak i w stronnictwie chłopskiem rozciągłość poglądów od prawicy ku lewicy jest duża. Należy spodziewać się, że większość tego stronnictwa opowie się za hasłami bloku bezpartyjnego.

W obozie opozycji nie doszło do wyjaśnienia, gdyż główny trzon opozycji, Związek Ludowo-Narodowy, nie chce operować na wąskiej podstawie swej własnej organizacji, lecz dąży utartym zwyczajem do tworzenia większych całości Wówczas trzon łatwiej ukryć a wysunąć zewnętrzne ozdoby. Związek Ludowo-Narodowy nie reprezentuje w tej chwili żadnego programu politycznego i społecznego, jest swoim własnym cieniem. Dlatego chrześcijańska demokracja jedyna organizacja dawnej 8-ki o zdeklarowanym obliczu społecznym obawia się żeby nie zatracić swe wpływy gdyby nadal ulegała ogólnej bezprogramowości prawicy nacjonalistycznej. Ten proces dokonałby się z największą łatwością gdyby nie okoliczność, że dotychczasowi warszawscy przywódcy chadecji znajdują się w bezpośredniej intelektualnej i innej zależności od endecji i tylko pod naciskiem mas zrzeszonych w stronnictwie powoli z pod tego wpływu się wyzwalają. Natomiast prowincja cała z wyjątkami bardzo nielicznymi opowiada się za samodzielną polityką i to polityką, którąby podkreślała demokratyczność stronnictwa i jego państwowość czyli te dwa punkty, które nie pozostają w sprzeczności zasadniczej z programem bloku bezpartyjnego.

Inż. Liberat Krasucki.

Morska polityka Polski.

Samo życie zadało kłam twierdzeniom niemieckim Rozwój gospodarczy Polski coraz bardziej wymaga wymiany towarowej morzem. Wywóz z Polski produktów rolniczych, leśnych, węgla kamiennego a przywóz towarów kolonialnych, tytoniu surowców włuknistych, rudy żelaznej jest ściśle uzależnione od dróg morskich. Wymiana towarowa przez nasze porty w Gdańsku i Gdyni przybiera coraz większe rozmiary. Wzrost wywozu i przywozu głównych artykułów morzem w stosunku do ogólnego wywozu i przywozu towarów z Polski wynosił: wywóz produktów rolniczych osiągnął 75 proc. a w tem zbóż chlebowych 44·5 proc., cukru 61 proc. drzewa 50·5 proc. węgla kamiennego, którego wywóz morzem rozpoczął się w połowie 1925 r. wyniósł za 2 półrocza 1925 28·6 proc. a za pierwsze półrocze 1926 już 43 proc. i wywóz produktów naftowych 13·7 proc. Natomiast przywóz rudy żelaznej 21·3 proc., bawełny, wełny i juty 25·5 proc. nawozów sztucznych i naturalnych 62·2 proc. śledzi 94 proc., artykułów jak kawy, kakao, czekolady i herbaty 50 proc., tytoniu 86·2 proc. Pomimo zatem przeszkód politycznych, które Polska posiada w wolnem M. Gdańsku rozwój obrotu towarowego morzem stale wzrasta.

To też obrót tylko przez port w Gdańsku **w wywozie** osiągnął w r. 1923 20·9 proc., w r. 1924 38·8 proc., w r. 1925 37.4 proc. a już w pierwszym półroczu 1926 65·1 proc. ogólnego wywozu z Polski po odjęciu wywozu węgla, który rozpoczął się dopiero w połowie 1925 r.

W przywozie przez port gdański obroty towaowe wynoszą w r. 1923 20·5 proc., w r. 1924 30·6 proc., w r. 1925 20 proc. a w I-szym półroczu 1926 26·6 proc. ogólnego przywozu towaru do Polski.

Dotychczas na to nikt nie zwrócił uwagi, że wymiana towarowa Polski z chwilą odzyskania dostępu do morza posiada rozpęd tak wielki do handlu zamorskiego i tylko przedwojennym utartym gościńcom handlowym przez zaborców należy tłumaczyć fakt, że znaczna dotychczasowa część obrotów odbywała się z Niemcami, którzy narzucili się Polsce jako pośrednicy w dostawie takich artykułów, jak towary kolonialne, surowce włukiennicze, rudy żelaznej ze Szwecji i innych artykułów, produkowanych w innych krajach. Niedocenianie przez naszych przodków znaczenia morza zemściło się strasznie na Polsce i stało się jedną z ważnych przyczyn z jednej strony potęgi Niemiec, z drugiej utraty naszej państwowej niepodległości. Dziś kiedy opatrzność obdarzyła nas tym nieocenionym skarbem, gdyśmy dzięki wysiłkowi polskiego żołnierza, wylewowi strumieni krwi przez nas i naszych aliantów otrzymali okno na szeroki świat, nie wolno nam drugi raz popełnić błędów poprzednich: Musimy, wszyscy bez wyjątku zrozumieć znaczenie tego okna na szeroki świat dla Państwa naszego, dla jego gospodarczej przyszłości dla jego przyszłej potęgi.

Zrozumieć znaczenie morza t. zn. pokochać całem sercem przez cały Naród. przez wszystkich polaków ten wąski pasek Bałtyku, jaki nam przypadł w udziale—otoczyć go najstaranniejszą opieką, zdobyć się na największy wysiłek, by na tym Bałtyku stworzyć port, zaspakający potrzeby 30miljonowego narodu, uczynić go żywotnym przez połączenie portu tego siecią linji kolejowych z wszystkiemi największemi gospodarczemi centrami Polski. Są to wysiłki duże, ale leżące mimo trudności w jakich się znajdujemy zakresie naszych sił.

Do niedawna utrzymywano wszak ogólnie, że jesteśmy za ubodzy, by módz zrealizować plany podobne. Tymczasem pokazało się, iż w ciągu półroku zapłaciliśmy kolejom niemieckim tytułem przewożnego za nasz węgiel akurat tyle, ileby nas kosztowała rozbudowa Gdyni i koleji pomiędzy Śląskiem a Gdynią. Potrzebne pieniądze się więc znalazły, tylko poszły one do kieszeni naszego najgroźniejszego konkurenta.

Wiele nam jeszcze pozostaje do zrobienia, niech to nas jednak nie przeraża. Czeka nas regulacja Wisły której obecny stan nie pozwala odgrywać przyrodzonej roli, wielkiego narodowego traktu do morza. Czeka nas gruntowna odbudowa kanału Królewskiego, Bałtyk z morzem Czarnym łączącego od lat 150, kiedy wśród naszych przodków znaleźli się i tacy, jak Tadeusz Czacki, jak Michał Ogiński, którzy już wówczas rozumieli znaczenie dróg wodnych i handlu morskiego. Stoi przed nami wielkie zadanie rozbudowy portu Gdyńskiego, otoczenia go kulturalnem, ożywionem miastem, rozwinięcia rybołostwa morskiego tej podstawy bytu naszej ludności nadmorskiej, kaszubskiej.

Zaniedbać nam nie wolno tego, co właśnie teraz zostało stworzone: własnej marynarki handlowej.

Niemcy z dużem zaniepokojeniem śledzą wysiłki i rozwój polskiej floty handlowej. W prasie niemieckiej szeroko omawiany był fakt zakupienia przez Polskę 5 statków handlowych. Niektóre pisma starały się fakt ten ironizować „Berliner Boersenzeitung" w złośliwym artykule pisał, iż jest to ze strony polskiej bardzo kosztowną zabawą we własną flotę a tymczasem handlowa konjunktura morska, staje się coraz bardziej niepomyślna, czego dowodzi taki n. p. fakt, iż Stany Zjednoczone „wysprzedają swe statki handlowe" na ogół jednak prasa niemiecka jest zdania, że jest to doniosłe wydarzenie i rozwój floty polskiej tworzy niebezpieczną konkurencję dla Niemiec.

D. n.

O zwalczaniu gruźlicy.

Istnieje cały szereg spraw naglących, które wymagają wielkiej pracy i działań nietylko ze strony państwa, lecz również i społeczeństwa.

Do takich należy gruźlica, ta plaga ludzkości, zataczająca jeszcze wciąż bardzo szerokie kręgi, środki, jakimi posługujemy się dla zwalczania tej choroby społecznej, skierowane są do zastosowania profilaktyki i zmniejszenia śmiertelności.

W Anglji udało się obniżyć śmiertelność w ciągu kilkudziesięciu lat z 26 do 9 na 10 000 osób, w Prusach liczby te obniżyły się z 31 na 14. Walka we Francji zapoczątkowana została, jako dalszy ciąg starań, poczynionych już w Anglji i w Prusach. Ciągłe obniżanie przyrostu ludności już samo przez się wymagało polepszenia warunków sanitarnych w kraju i zwrócenia uwagi na dzieci i młodzież. We Włoszech pociągnięto do walki z gruźlicą samorządy i kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, których staraniem wybudowano cały szereg domów dla uboższej ludności. W Danji wyasygnowano olbrzymie sumy na walkę z gruźlicą. Na budżet ten składają się w 3/4 państwo w 1/4 Kasy Chorych.

Liczne badania wykazały, że procent gruźlicy wśród dzieci nieznacznie tylko odbiega od tych liczb, jakie spostrzegamy u dorosłych. Na zasadzie najnowszych teoryj gruźlica jest chorobą wieku dziecinnego, podobnie, jak odra i szkarlatyna, a czynna jej postać u dorosłych jest tylko wybuchem starego procesu gruźliczego jeszcze w dzieciństwie. Przebyte w pierwszych okresach życia zakażenie laseeznikami gruźlicy czyni płuca dorosłego wyjątkowo podatnemi na wznowienie istniejącej oddawna infekcji gruźliczej, cały zaś szereg ujemnych warunków życiowych, jak opłakane warunki mieszkaniowe, złe odżywianie, przeciążenie pracą i zakaźne, choroby—sprzyjają jeszcze bardziej jej rozwojowi. Jak ważne znaczenie odgrywa kwestja mieszkaniowa w szerzeniu się gruźlicy wskazują następujące dane statystyczne: z 1.000 ludności umiera na gruźlicę tyle ludzi, ilu lokatorów mieści się w jednym pokoju, t. j. z 1.000 osób, z których każda zamieszkuje jeden pokój, umiera jedna osoba, z tejże ilości, z której po dwie osoby zajmują jeden pokój, umiera dwie osoby, z trzech—3 itd Już nawet Koch, który pierwszy odkrył prątki gruźlicze, zwracał uwagę na higieniczne urządzenie mieszkania i odseparowanie chorych. W drodze dokładnych wywiadów stwierdzono, że 75% chorych na gruźlicę płuc stykało się w dzieciństwie przez dłuższy okres z osobnikiem gruźliczym.

Pierwszym więc środkiem w walce społecznej z gruźlicą jest akcja zapobiegawcza, mająca na celu ochronę dziecka już w okresie niemowlęctwa przed ewentualną możliwością zarażenia. Śmiertelność w przypadku zainfekowania jest tak zastraszająca, że dosięga w okresie pierwszego roku życia nawet 45%.

Źródłem zarażenia się dziecka jest najczęściej jego najbliższe otoczenie. Przeważnie jest chory ktoś z domowników który nie domyśla się nawet, że całując dziecko, kaszląc w jego obecności, przyczynia się do szerzenia tej strasznej choroby. Zdarza się, że chore na gruźlicę matki w obawie o zdrowie dziecka przestają karmić je piersią. Lecz zabieg ten chybia całkowicie celu, ponieważ odłączenie od piersi nie przerywa absolutnie kontaktu z chorą, a tem samem nie usuwa źródła infekcji. Zarażenie odbyć się może i drogą pośredniego kontaktu, przez przedmioty ogólnego użytku. Kurz w pokoju chorego, nieprzewietrzana pościel, ubranie, meble mogą w niemniejszym stopniu być rozsadnikiem choroby. Pozostawiając więc dziecko w środowisku gruźliczem, przy obecnem małem uświadomieniu o stosowaniu środków zapobiegawczych, skazujemy je zgóry na niechybne zarażenie, a często nawet i na śmierć. Jedynym więc radykalnym środkiem zapobiegawczym w walce z gruźlicą jest najwcześniejsze izolowanie dzieci, zwłaszcza wówczas, gdy mamy do czynienia ze złymi warunkami mieszkaniowymi. W tym celu powinny być zorganizowane żłobki, w których umieszczanoby zagrożone dzieci i gdzie pod należytem kierownictwem sił fachowych odbywałoby się ich dalsze wychowanie. W Paryżu istnieją już podobne żłobki izolacyjne, w których przebywają matki gruźlicze z dziećmi i gdzie dzięki stosowanej profilaktyce możliwość zakażenia zostaje zredukowana do minimum. Chcąc umożliwić jaknajwcześniejsze izolowanie dziecka, należy wprowadzić odpowiednie ustawy, obowiązujące do meldowania każdego chorego na gruźlicę, podobnie jak się to dzieje z innemi chorobami zakaźnemi. Tylko w ten sposòb prowadzona walka przyniesie pomyślne rezultaty i da w przyszłości zdrowe pokolenie dzieci, będących podstawą zdrowego narodu. Hasło walki z gruźlicą powinno brzmieć: „Ochraniajcie dzieci", a urzeczywistnienie jego nastąpi przy współudziale zarówno państwa jak samorządów i społeczeństwa.

Ogromną rolę w walce z gruźlicą powinny odegrać również „Poradnie przeciwgruźlicze", zwłaszcza w miastach o większej ilości proletarjatu, gdzie gruźlica czyni największe spustoszenia. Mimo małego stosunkowo zainteresowania niemi, poradnie te rozwijają coraz żywszą działalność. Przypominamy, że w naszem mieście niedawno otwarto poradnię taką przy ul. Długosza w budynku kasy chorych.

W. Raort.

Paskudny sen.

Śniło mu się, że to było już po nowych wyborach do Sejmu.

Pan Wincenty usiadł na progu swego domu w Wierzchosławicach, otoczony najbliższą rodziną, stronnikami swego nieistniejącego stronnictwa i kilku prosiakami, które właśnie locha zrzuciła zeszłego wieczora.

W głowie mu huczało, jak w wierzchosławickim młynie, w gardle wyschło, jak po zjedzeniu miski kwaśnicy, a w piersiach coś tak cisnęło, niby kamień wielgachny.

Wielki mąż z Wierzchosławic poskrobał się po potylicy, splunął przez zęby, z gracją feldwebla austrjackiego i zadumał się sierdziście nad swoją dolą.

— Ha, beło nie beło! — westchnął wreszcie. — Nie wybrali me do Sejmu, psiepary!

Żona Wincentego zaszlochała:

— O rety, toć po to chodziłeś do czwartej gimnazji, byłeś kapralem w cesarskim wojsku i prezydentem polskich ministrów, aby cie tak sponiewierali, jak sobakę?... O rety!

— Cichaj baba! Kiernik ci ma nawet maturę hedukację, a tera ci jest mizernym hadukatem i żydom pisze strafanzeigi. Paderewski był prezydentem, a tera musi ludziskom grać na fortepianie.. Cichaj!

Stronnicy nieistniejącego stronnictwa pana Wincentego obstąpili go dokoła.

— Tera to ci już napewno nie będą szyćkie urzędniki ze starostwa mijać Wierzchosławice, jak nietykalną zarazę!—westchnął Walek Kańciasty.

— Zwali się na nas śtraf za szyćkie czasy! — zawyrokował Jędrzej Gnida.

— I podatki trza będzie zapłacić za szyćkie lata rychtelnie!—zajęczał Grzegorz Parzygnat.

— To śiandary przyńdą do wsi! zaszlochała Kaśka Czarnopyska.

— O rety! Do młynów zaczną nam pewnikiem zaglądać, czy rychtyk się miele! — zapłakała pani Wincentowa.

— Mówiłem wam kumie Wincenty, nie zadzierajta z panami, bo kruk krukowi oka nie wykole, a chłop po pośladku oberwać może! — zawołał pisarz gminny Onufry Kanianka.

— Nieszczęście nam na gromadę sprowadzicie i tyle!—zawarczał stary Bolibrzuch.

Wincenty wstał z progu i ze złości kopnął prosię, które mu się pod nogi nawinęło.

— Więc czego chceta, do jasnego pioruna? — zawołał w pasji.

Stronnicy nieistniejącego stronnictwa, poskrobali się po głowach, patrząc z podełba na swego dotychczasowego wodza,

Hm, to my... wedle tego — rzekł najstarszy wiekiem, Bartłomiej Pukawka — chcieliśma, aby na gromadę nie sprowadzać nieszczęścia.. Uradziliśma tedy, abyśta się niby zrzucili z wójta w naszej gminie.—Sprawiedliwie rozważyliśmy to, kumie Wincenty, niby rychtelnie... Sami zrozumieta, co jentyligentom zalaliśta dobrze sadła za skórę. Po co mają na nas swe krzywdy odbijać, niby na całej gromadzie?... — Wy już tera nie będziecie nietykalny.. Nałożą nam śtraf, podatki ściągną, a nawet do areśtu mogą chrześcijanina zamknąć... Co innego jak byliśta prezesem, a co innego znowu, jak jesteśta taki sam jak chłop, jak my wszyscy. Lepiej więc będzie, abyśta przestali być wójtem w Wierzchosławicach, niby bez to, aby na gromadę nieszczęścia nie ściągać ...

Panem Wincentym paralusz zatrząsł. — Nic nie mówiąc, wszedł do izby, ubrał się w swój granatowy kabat infanterzysty austrjackiego, nałożył na głowę dwa kapelusze jeden na drugim i zawiesiwszy buty na kij, który przełożył przez ramię, wyszedł na podwórze.

— O laboga, a to dokąd? — zawołała baba Wincentego.

Ostańta z Bogiem! — odrzekł wielki mąż stanu.—Panu Bogu oddaję!

— Dokąd?

— Na Saksy, na robotę !...

*
* *

Opowiadają że po tym paskudnym śnie pan Wincenty dziwnie jakoś spochmurniał i że z dużem zaniepokojem słucha, ilekroć jest mowa o nowym Sejmie i o zbliżających się wyborach.

Historycy i Miłośnicy historji!

W celu rozbudzenia życia umysłowego Sądeczyzny powstaje na terenie Nowego Sącza oddział zasłużonego wielce dla nauki Polskiego Towarzystwa Historycznego. Myśl ta od lat nurtowała wśród miejscowych pracowników na niwie historycznej i dziś zbyteczne motywowanie potrzeby założenia organizacji naukowej w Nowym Sączu.

Wiemy, że Sądeczyzna (w miarę możności rozszerzymy teren działalności i na Podhale) zasługuje ze wszech miar na uwagę, tyle nastręcza tematów dla badań historycznych. Pracę żmudną i wielce dla nauki pożyteczną rozpoczęli X. Syganski, Szczęsny Morawski i inni. Dziś pracę tę należy kontynuować. Przyjdą następcy tamtych i podejmą się zbożnego dzieła. Bibljoteka po Józefie Szujskim stanie się podręcznym warsztatem pracy, posiedzenia T-wa Historycznego ośrodkiem wymiany myśli, tworzenia projektów i zbiorowych działań.

Praca, do której przystępuje się z zapałem i gorącem umiłowaniem — musi wydać pomyślne wyniki. Oby tylko jaknajliczniejsze grono osób społeczeństwa Nowego Sącza i okolicy, oby jaknajwięcej miejscowych instytucji oświatowych, aby w pierwszym rzędzie Rada miejska — przyszły z pomocą nielicznym jednostkom, które podejmują się tych ciężkich zadań.

Niechaj tych parę słów wystarcza na początek dla poinformowania społeczeństwa o ważności założenia placówki naukowej, jedynej na całem pogórzu beskidzkiem i niech skłonią ogół ludzi, którym dobro nauki leży na sercu — do przybycia na zebranie Polskiego T-wa Histor. w niedzielę 15 stycznia o godz. 5 wiecz. do lokalu bibljoteki miejskiej im. J. Szujskiego (patrz bliższe szczegóły o zebraniu w kronice pt. życie naukowe).

H. D.

Inteligencja nowosądecka za Bezpartyjnym Blokiem rządowym

przy wyborach.

We wtorek 10 bm. odbyło się w sali Ratusza przedwyborcze zebranie inteligencji. Na zebranie przybyli licznie przedstawiciele różnych dykasteryj urzędniczych, nauczycielstwa profesorów, wolnych zawodów etc. Zebranie utrzymane przez cały czas na b. wysokim poziomie, zagaił imieniem Okręgowego Komitetu Wyborczego grup popierających poczynania rządu marsz. Piłsudskiego, ks. prałat Jan Dąbrowski.

Po wyborze przewodniczącego zebrania w osobie sso. p. Lobaczewskiego pierwszy referat polityczny wygłosił burmistrz N. Sącza p. dr. Sichrawa, który w nadzwyczaj rzeczowem i przekonywującem przemówieniu zobrazował sytuację Polski w 1918 i 1919 r. poczem wyłożył w nader wnikliwy sposób płynące stąd skutki następnie przedstawił wady naszej konstytucji gruntującej sejmowładztwo w najgorszej formie, abstynencję miast i inteligencji w sprawach publicznych.

Drugi referat wygłosił p. inż Gryglaszewski, poruszając szereg aktualnych problemów politycznych i wzywając inteligencję miasta do żywszego udziału w życiu publicznem.

Po referatach i dyskusji, zawiązał się komitet wyborczy na miasto N. Sącz, w skład którego weszli wybitni przedstawiciele inteligencji, urzędniczej i wolnych zawodów. Ponieważ mieszczaństwo jakoteż żydzi-ortodoksi nie porozumieli się jeszcze ostatecznie co do swych reprezentantów, komitet ten zostanie skompletowany na najbliższem zebraniu, poczem podamy jego skład.

Pożegnanie wicewoj. Dr. Duchów przez obywatel. nowosąd.

Z inicjatywy Czytelni mieszczańskiej przy współudziale Związku Legjonistów, Inwalidów i Strzelca odbyło się we wtorek dnia 10 bm. uroczyste pożegnanie wspólnym bankietem byłego starosty nowosądeckiego a obecnego wicewojewody krakowskiego Dra. Kazimierza Ducha oraz jego małżonki. Na uroczystość tą przybył również bawiący w Nowym Sączu inspektor armji gen bryg. Orlicz-Dreszer. Przybyłych specjalnie na tą uroczystość PP. Dr Duchów przywitał Ks. prałat Dąbrowski poczem zaproszeni goście usiedli do wspólnej kolacji. Przy wielkim stole zasiedli wspólnie reprezentanci Władz, Urzędów, wszystkich stanów i zawodów. W szczególe przybyli na powyższą uroczystość: burmistrz Dr. Roman Sichrawa, starosta Dr. Wawrzyniec Typrowicz, prezes Sądu okr. Henryk Bukowski, Wiceprezes Dr. Parylewicz, Dyr. Okr. Skarbowego Mika dowódca garnizonu pułk. S. G. Wartha, ppułkownik Kubin, mjr. Dr. Foltyński, kapt. Szczepanowski, Dyr. Pelczar, Dr. Cwikowski, radca Wydziału powiatowego Kobak, Radca Wojtas, inż. Gryglaszewski st. lekarz pow. Dr. Zaranek, dyr. Frytz, naczelnik stacji Czech, refer. Wygrzywalski, refer. Celewicz, radca Kózka, Dyr. Zieliński, Kom. Hanus, insp. Wawszczak, inż. Wojtyga, dyr. Samborski, insp. Marszalko, asp. Sierzchulski, Dyr. Dratwa, red. Mr. Körbel, reprezentanci mieszczaństwa: wiceburmistrz Mr. Nowakowski, nadradca Brudziana, asesor Jankiewicz, radca m. Celewicz, radca m. Styczyński, radca m. Sikora, radca m. Karwala, radca m. Czerny, radca m. Fröhlich, radca m. Steindel, radca m. Wąsowicz, oraz PP. Völker, Żabża, Rodziński, Krajewski, Krzystyniak. Homecki, Bernacki, Rechowicz, Kołodziej, Piata, i Miernik, reprezentanci Związku Legjonistów; prezes Józef Rychlak, oraz PP. Wysocki Dworzak, Batko, Wawrzykowski, Tryszczyła, Ścieżka, Broszkiewicz, reprezentanci Zw. Strzeleckiego: prezes Feliks Michalik, oraz PP. Inż. Göttel, Mr. Kondratowicz Uhl, Adamczyk, Kapuściński, Kociambas, Dindorf i Mück oraz reprezentanci Związku inwalidów: prezes Jan Łobodziński, oraz PP. Drzewiński, Pryszcz, Völker, Jankow i Kuziak.

W czasie kolacji wygłoszono cały szereg przemówień i tak wiceburmistrz Mr. Stanisław Nowakowski pożegnał jubilatów wieczoru imieniem mieszczaństwa podnosząc żywą działalność wicewojewody Dra Ducha na stanowisku starosty w Nowym Sączu dziękując Mu za przychylność dla poczynań mieszczaństwa oraz życzliwość z jaką zawsze odnosił się dla spraw tego stanu. Kończąc przemówienie wzniósł toast ku czci dostojnych jubilatów. Następnie imieniem Związku Strzeleckiego, Legjonistów i Inwalidów przemówił p. Feliks Michalik podnosząc działalność Dra Ducha na polu przysposobienia wojskowego, zaznaczając, że Jego to jest wyłączną zasługą, że dziś na całem Podhalu rozbrzmiewa piosenka strzelecka. Po przemówieniu tem muzyka odegrała „Pierwszą Brygadę“, którą zebrani wysłuchali powstawszy z miejsc. Następnym mówcą był burmistrz Dr. Roman Sichrawa, który imieniem miasta podniósł zasługi położone przez Dra Ducha dla dobra miasta prosząc go by w dalszym ciągu miastem naszem się opiekował. Następnie przemawiali Dr. Cwikowski imieniem Powiatu Prezes Bukowski imieniem Sądu insp. Wawszczak imieniem szkolnictwa oraz p. inż. Gryglaszewski. W odpowiedzi zabrał głos Dr. Duch dziękując przedmowcom za ich przemówienia wyrażając przy tem radość że zgodnie zasiedli dziś przy stole reprezentanci wszystkich stanów i objawił życzenie by tak jak zgodnie siedzą przy stole podjęli zgodną pracę dla dobra powiatu a gdy to nastąpi powiat sądecki służyć będzie mógł przykładem całemu Województwu a Województwo całej Polsce. Podniósł dalej z żywem zadowoleniem że powiat nowosądecki zdołał przejąć ideologją Marszałka jak żaden inny. Przemówienie swe zakończył toastem na cześć miasta Nowego Sącza wznosząc go w ręce burmistrza Dra Romana Sichrawy.

Na uwagę zasługuje jeszcze recytacja z okolicznościowych wierszy ku czci dostojnych gości wygłoszona przez nacz. Czecha.

Wśród nader miłego nastroju spędzono kilka godzin na towarzyskiej rozmowie.

Senz. włamanie kasowe w N.Sączu.

Dnia 10. bm. rano przy otwarciu sklepu Konsumu kolejowego mieszczącego się w Domu robotniczym spostrzeżono, że w nocy nieznani sprawcy dokonali włamanie do biur konsumu a następnie rozbili kasę i skradli z niej gotówką 3.180 zł. oraz 1 rewolwer.

Zawiadomiona o tem natychmiast policja wdrożyła energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców śmiałego włamania. Stwierdzono, że włamywacze otworzyli wytrychem frontową bramę wchodową i w ten sposób dostali się na kurytarz biurowy. Nie mogąc zaś otworzyć drzwi żelaznych prowadzących do biur udali się do ustępu przylegającego do biur konsumu gdzie wyłamali ścianę i w ten sposób dostali się do kasy, którą następnie systemem fartuszkowym rozpruli. Po dokonaniu tego czynu wyjechali pociągiem o godzinie 4-tej rano do Krynicy. Następnie wynajęli powóz i przyjechali do Nowego Sącza. Rysopis sprawców został ustalony. Ponieważ dalsze ślady wiodły do jednej z pobliskich wsi przeto udali się tam za włamywaczami wywiadowcy Dyklewski i Wajda.

Gdy po daremnych poszukiwaniach wracali wieczorem spotkali na gościńcu o godzinie 9 tej wieczór samochód własność p. Kozłowskiego stanowiący własność jakichś 2 panów. Ponieważ ajenci powzięli podejrzenie co do pasażerów samochodu przeto po przyjeździe do Nowego Sącza zainteresowali się kto nim wyjechał a gdy ich rysopis zgadzał się z rysopisem domniemanych sprawców włamania, odnieśli się telefonicznie do policji w Tarnowie i Krakowie z poleceniem zatrzymania samochodu i aresztowania jadących. Przypuszczenia te okazały się w zupełności trafne, gdyż na rogatce w Tarnowie samochód zatrzymano a po przytrzymaniu nim jadących stwierdzono, że są to znani kasiarze krakowscy Dzierżyński i Szydłowski, którzy właśnie przyjechali na gościnny występ do Nowego Sącza i dokonali włamania kasowego. Przy aresztowanych znaleziono przeszło 2 000 zł. pochodzących z włamania. Dalsze śledztwo w toku ponieważ istnieje podejrzenie, że w kradzieży tej brał udział jeszcze trzeci sprawca.

W każdym razie należy pogratulować sukcesu policji sądeckiej gdyż ajenci Dyklewski i Wajda zdołali w przeciągu niespełna 18 godzin wykryć i doprowadzić do aresztowania sprawców włamania, co przecież stanowi iście amerykańskie tempo. Najprawdopodobniej ci sami sprawcy dokonali włamania kasowego w Mszanie dolnej o czem onegdaj donieśliśmy na szkodę tamtejszej składnicy kółek rolniczych.

Aresztowanych przywieziono pod silną eskortą do Nowego Sącza.

Dr. Stefanja Romana Bilińska.

O wielkości uznanej za życia.

Raz wyłoniła się u nas sprawiedliwość za życia twórcy, raz najczystszy głos istotnego ducha narodowego zdołał przemówić.

Od chwili odzyskania niepodległości Polski, pierwszy to konkurs literacki, w którem odniósł zwycięstwo nie twór (albo i stwora) ośliniony pianą fali rzuconej ku brzegom kaprysem ostatniego prądu-mody, ale dzieło głębokiego myśliciela i prawdziwego poety. Ach, tym mianem „wielki poeta“ już tylu „poeciców“ owinęło się jak płaszczem nieprzemakalnym (nie przepuszczającym żadnych „tuszów“ ze strony krytyków), że trzeba chyba sięgnąć po nazwę wieszcz wbrew chichotom różnych ...ytów i ...istów.

Wyróżnienie „Ucha igielnego“ Staffa, jest wyróżnieniem całej jego dotychczasowej twórczości, a sąd ten przynosi zaszczyt tym, którzy go wydali. Ten wynik konkursu mówi nietylko o wszechstronności, ale i o prawdziwej kulturze umysłu i ducha (bo te dwie wartości muszą się łączyć ze sobą) sędziów tego konkursu.

Wychowani na romantycznym pojęciu twórczości, pojęciu wspólnem kapłanom hinduskim, proroczym śpiewakom Izraela i ślepemu Homerowi, my Polacy uważaliśmy zawsze prawdziwą twórczość za rodzaj „rozmowy z Bogiem“, za tłumaczenie melodji z zaświata na słowa proste, miłosne, będącemi podaniem dłoni „bratu młodszemu“, a poecie pomagającemi iść „przez drugich podnoszenie“.

Zmienialiśmy często nasze sądy (na chwilę) owiani różnymi wietrzykami „dernier cri“ przeważnie zachodnimi, choć od niedawna dmucha nam silnie w nos „wiatr od wschodu“, ale rdzeniem naszych osądzeń, naszym głosem narodowym jest rozumienie prawdziwej twórczości, jako tej, która od Boga idąc ku Niemu wiedzie, dla której nie istnieje jakieś oderwane „futurum“, lub dziecinno beztroskie „dziś“, ale która w przyszłości widzi cudowne, słoneczne przedłużenie mgławicznej przeszłości w związku z planetarną teraźniejszością.

Jeśli się patrzy na twórczość z tego jakby „mistycznego“, dla niektórych może zacofanego, punktu widzenia, to musi się mimowoli podzielić twórców (wielkich oczywiście) na szukających i na tych, co wiedzą, co o należli i drogę ku Bogu i swego ducha na tej drodze (Pomijam tych, którzy niczego nie wiedzą, a szukać nie pragną i grzebią tylko w namacalnym śmietniku realnego podwórka). Trzej wieszczowie byli tymi wiedzącymi...

Wiedzącym jest Leopold Staff i niemal cała jego twórczość jest rezultatem tej wiedzy.

Szukającym całe życie był Przybyszewski, a kiedy u schyłku życia poprzez studja nad Kabałą i nad chrześcijańską mistyką średniowiecza odnalazł i swoje istotne „ja“ i drogę wzwyż, już w twórczości tej wiedzy wyrazić nie zdołał.

Szukającymi byli Wyspiański, Żeromski, a nawet Kasprowicz, Porównajmy szarpanie się niespokojne ducha Kasprowicza, wysiłki wiary starającej się zwalczyć zwątpienie, z tem niezachwianem zrozumieniem Wszechrzeczy u Staffa. I Staff walczy, zmaga się, ale walczy ze słabością duszy ludzkiej, która nie może nadążyć prawdom poznanym, zmaga się z cierpieniem, co niekiedy jest silniejsze od ulności. Nie zepchnie to poety jednak z drogi odnalezionej ku górze, poety, który jest... „pogodny mądrym smutkiem i wprawny w cierpieniu“, co rozumie i grzech ludzki i nędze i łzy, a sam nie traci siły i innych utrzymuje w tej wierze, że... „słodka, złota jesień czeka wszystkie drzewa“.

Jak Mickiewicz i Słowacki zna on te momenty odrywania się ducha z więzów materji i wie, że dla całej ludzkości, dla całego wszechświata nadejdzie kiedyś chwila... „tego runięcia jak grom, w uścisk Boga“.

Pożegnał się z żoną i poszedł się powiesić.

Nowy Sącz miał znowu nielada senzację. Niejaki Jan Jędrychowski, lat 21, z zawodu stróż, zamieszkały na tak zwanem „Piekle“ w Nowym Sączu, pokłócił się ze swoją żoną w dniu 4 stycznia b. r. i znikł bez śladu. Rodzina rozpoczęła natychmiast energiczne poszukiwania, niestety te pozostały bezskutecznemi. Dopiero dnia 6 stycznia, a więc w dwa dni po tajemniczem zniknięciu Jędrychowskiego, znaleziono go o godzinie 9 rano na strychu kamienicy, którą obsługiwał bez życia, z kawałkiem sznura na szyji. Jak wynikło następnie ze śledztwa, Jędrychowski powiesił się dwa dni temu, a więc zaraz po sprzeczce z żoną i dopiero po pewnym czasie oderwał się z sznura ciężarem własnego ciała.

Zawezwany natychmiast lekarz miejski Dr. Szymanek, stwierdził śmierć Jędrychowskiego, która nastąpiła przez powieszenie. Zwłoki denata odwieziono do kostnicy. Ciekawa i zarazem charakterystyczna scena rozegrała się przy tej okazji. Mianowicie istnieje przekonanie u ludzi zabobonnych, że sznurek, na którym wiesza się wisielec, przynosi szczęście. Otóż przy sznurku, na którym powiesił się Jędrychowski, rozegrała się podobna scena. Albowiem kilkanaście osób, pragnąc zachować dla siebie szczęście, rozebrało w okamgnieniu sznurek, na którym powiesił się Jędrychowski.

Ciężkie pobicie ajenta policyjnego.

W związku z włamaniem kasowem do Składnicy kółek rolniczych przybył do Mszany dolnej z ramienia ekspozytury śledczej w Krakowie ajent Grzesiński celem przeprowadzenia dochodzeń. Przeprowadzając dochodzenia udał się na zabawę urządzaną w tamtejszej „Strażnicy“ gdzie pragnąc dowiedzieć się o uczestnikach przebywał w towarzystwie pewnej niewiasty Po pewnym czasie opuścił zabawę i udał się do restauracji Liebesmana. W czasie gdy tam bawił przyszła do niego niewiasta w której towarzystwie przebywał na zabawie i pod pozorem ważnego doniesienia wywabiła na pole. Gdy tylko przestąpił próg restauracji rzuciło się na niego 3 osobników i zanim napadnięty zdołał się zorjentować napastnicy rzucili go na ziemię i zadali 5 ran w głowę poczem zbiegli. Nieprzytomnego ajenta policyjnego w stanie groźnym przewieziono do szpitala, za sprawcami zaś napadu przeprowadzono poszukiwania, które doprowadziły do ich aresztowania.

Napad ten miał za cel zmuszenie ajenta do opuszczenia Mszany dolnej i nie interesowania się sprawcami włamania kasowego.

Walne zgromadz. Koła T. N. S. K. w N. Sączu.

W niedzielę dnia 8. stycznia b. r. odbyło się walne zgromadzenie nowosądeckiego Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły przedstawił prezes Koła prof. Golachowski. Koło liczy 67 członków, odbyło 16 pełnych posiedzeń i wiele posiedzeń poszczególnych sekcji nadto trzy zebrania towarzyskie. Działalność Koła była niezmiernie rozległą. Zajmowano się przedewszystkiem sprawą ustroju szkolnictwa, której to sprawie poświęcono kilka posiedzeń i referatów. Urządzono odczyty dla Publiczności miasta w okresie zimowym. W miesiącach maju i kwietniu przeprowadzono specjalne odczyty dla klas VIII młodzieży obu gimnazjów o wyborze zawodu. Dla członków Koła odbywały się stale referaty naukowe z zakresu pedagogiki, i metodyki. Aby umożliwić Członkom zapoznanie się z winikami najnowszych badań z zakresu przedmiotów dydaktycznych Zarząd Koła wystarał się o subwencję na zakupno odpowiednich dzieł i czasopism. Również został zorganizowany kurs lotnictwa dla członków Koła, który zostanie otwarty dnia 6 lutego.

Otwarta przy Kole samopomoc oddała członkom wiele usług.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja, w której podnoszono zasługi i niezwykłą energję prezesa Koła w prowadzeniu wielostronnej działalności. Przeprowadzone wybory na rok bieżący dały następujący wynik: Prezes: Prof. Golachowski (ponownie) Wydział: PP Barbacki, Dąbrowski, Göttmann, Krzanowski, Niweliński, Pelczar, Rzepa, Reguła, Szeliski, Szeworski, Serafin, Śliwa, Weimer, Zajączkowski, Zieliński.

Kronika.

Co grają kina:

Kino „Sokół“ i kino „Wiedza“. „Chang“, wspaniały dramat dżunglowy w 12 aktach.

Jakie były ceny targowe? Mleko za litr 30-35 gr, śmietanka słodka za litr 65-70 gr., kwaśna 1.70 zł.,—2 40 zł. za litr, masło zwyczajne 1 klg. 4.50 zł.-6.00 zł., jaja po 25 gr. kury 4-7 zł., kaczki 5-8 zł, ser za klg. 1.30-2.00 zł Drzewo opałowe za furę miękkiego od 15 zł.-20 zł. twarde drzewo za furę od 18-25 zł

Wnoszenie reklamacji wyborczych. Biuro Informacyjne urzędujące w Radzie Powiatowej oznajmia, że termin zgłaszania reklamacji wyborczych upływa z dniem 15 stycznia br. Biuro informacyjne urzęduje od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem.

Wiec przedwyborczy P. P. S. W dniu 6 b. m. odbył się w sali Ratusza w Nowym Sączu wiec przedwyborczy P. P. S. na którym przemawiał Dr. Szumski z Krakowa.

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. Z powodu nieszczęśliwego zbiegu okoliczności musiał Zarząd Koła TNSW w ostatnim miesiącu dwukrotnie odwołać zapowiedziany wykład, a to dlatego, że odnośni prelegenci nie mogli przybyć z Krakowa.

Nie chcąc więcej narażać publiczności naszego miasta na podobne niespodzianki Zarząd Koła zorganizował wykłady przy pomocy własnych sił Obecnie odpadnie więc niepewność przyjazdu prelegenta.

Pierwszy wykład wygłosi: Prof. **Feliks Rapf** na temat: **Marja Skłodowska-Curie i historja odkrycia radu.**

Prelegent poruszy w popularny sposób ciekawe zagadnienie ciał promienio-twórczych, których odkrycie przez naszą rodaczkę spowodowało doniosły przewrót w pojęciach o budowie materji i dopomogło do ziszczenia marzeń średniowiecznych alchemików do zamiany pierwiastków.

Artykuł na powyższy temat został nagrodzony pierwszą nagrodą na konkursie naukowo-popularyzującym „Naokoło świata“ w kwocie 1.000 zł.

Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnemi. Początek o godzinie 6-tej. Wstęp 50 gr. dla młodzieży 25 gr.

Życie naukowe. W niedzielę 15 bm. odbędzie się w lokalu bibljoteki miejskiej im. J. Szujskiego (na Zamku) o godz. 5 wieczorem zebranie historyków i miłośników historji w sprawie założenia oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w N. Sączu. Poza sprawami organizacyjnemi wygłosi referat o bibljotece Szujskiego prof. S Zytyński. Uprasza się zainteresowanych sprawami naukowemi o liczne przybycie.

Łańcuch bibljoteczny Zw. Legjonistów Polskich w Nowym Sączu. Z proszeni do łańcucha bibljotecznego Zw. Leg. Polskich w Nowym Sączu składają: P. Angielska Helena 19 książek i wzywa PP. Bukowską Józefę, Kłosowskiego Izydora i Micewskiego Stanisława. Stępniowski Leopold wezwany, składa 2 książki i zaprasza do złożenia odpowiedniej liczby p. Rychlaka Stanisława. Związek Inwalidów Wojennych W. P w Nowym Sączu złożył na powyższy cel kwotę 10 zł. PP Ofiarujących książki na bibljotekę Zw. Leg Pol. w Nowym Sączu uprasza bibljotekarz tejże, by składali ofiarowane książki w sklepie hurtowni inwalidzkiej przy ul. Jagiellońskiej.

Jasełka Polskie. W dniu 6 stycznia br. odbyło się staraniem Kongregacji kolejowej przedstawienie p. t. „Jasełka polskie“ zagrane z wielkim nakładem pracy i wielką werwą. Przedstawienie robiło nader

Teatr Tow. Dramatycznego.

„Ciężkie czasy“

Sztuka sceniczna w 3-ch aktach **Bałuckiego.**

Nie wszystkie utwory Bałuckiego są wystawiane na scenach polskich. Przyczyną tego zapatrywania, iż nie są kasowe, że są tylko dla starszego pokolenia, które podobno widzi w nich odzwierciedlenie swojej młodości. Nie mówię tu oczywista o komedjach najlepszych, które mimo czasu nie tylko nic nie straciły, owszem możnaby powiedzieć nabraly specjalnego zapachu, — myszki tak, iż dzis robią one większe wrażenie aniżeli wtedy kiedy szły jako premjery. „Ciężkie czasy“ komedja wystawiona swego czasu nie zyskała powodzenia, co jest zresztą dość zrozumiałem; nie wszyscy chętnie chcieli widzieć swoje własne błędy, tak mocno okładane biczem; jeżeli zważy się, kto wtedy nczęszczał do teatru, kto częściowo wyrabiał opinję sztuce, to jasnem będzie, że taka silna satyra nie mogła utrzymać się na scenie. Oczywiście utworu tego nie można zaliczać do arcydzieł, jednak pewnem jest, że gdyby dziś utwór ten wszedł w repertuar wielkich scen uzyskałby parę dziesiątek przedstawień Satyra ta wprawdzie trochę przestarzała, ale czy dziś nie dzieje się to samo, czy i dziś pewni ludzie nie trzymają się tej samej co i wówczas dewizy; „zastaw się, a postaw się“; wszak dziś spotykamy ludzi, którym roi się w głowie od pomysłów (wszystko to jest genjalne) lecz gdy przyjdzie do realizacji koncepcji pokazuje się, że wstępne reprezentacje i poczynania zjadły napewno ćwierć kapitału jaki byłby potrzebny do poprowadzenia tej czy owej spółki: czy dziś gdy tylko zejdzie się pięciu ludzi nie tworzy się komitetów, czy nie szuka się przy tej czy innej sposobności protekcji; czy w dawnych czasach jak i dzisiaj nie przeważają względy osobiste, czy ta lub owa mama nie chciałaby wepchnąć gdzieś na posadę synka (który nic nie umie)?! tak było i jest; jest może w mniejszym stopniu, ale zawsze jest. A ponieważ takie stosunki istnieją więc i satyra M. Bałuckiego będzie na czasie; do tego jeszcze zręcznie ujęte momenty akcji, djalog żywy i przejrzysty, akcenty szczerego humoru przeplatane scenkami sentymentalnemi, a wreszcie postacie — nie marjonetki, wprawione w ruch właściwym Bałuckiemu nerwem scenicznym, dają rękojmię i sztuka ta może liczyć na powodzenie. Bałucki pokazuje typy ludzi prosto i szczerze, bez żadnych świecących opłonek, i to też właśnie jest jedyną z przyczyn, dla czego sztuki jego są chętnie widziane i słuchane z przyjemnością.

W domu Lechickiego, pana na wsi mocno obdłużonej gospodaruje syn jego Juljusz pełen pomysłów i projektów; planuje on podniesienie majątku, poczynając oczywiście od sprzedaży starego lasu, ulubionego przez babunię. Pieniądze te rozchodzą się prędko we Lwowie na reprezentację. Lechicki ma córkę Bronię, którą kocha syn Żuryły. Żuryło to człowiek praktyczny, jeden trzeźwo myślący w całej sztuce, nie panoszy się, a chcąc pokryć rozchody z dochodami odprawia ekonoma szafarkę i wszelką niepotrzebną czeladź, gospodaruje sam z rodziną, aby tylko wyjść bez długu. Do Lechickiego zjeżdża brać szlachecka, celem wysłuchania planów Juljusza, który chce im wszystkim przysporzyć majątku i wyratować z długów. Zjeżdża tam oprócz Żuryły z synem (który przyjechał z oświadczynami) także Kwaskiewicz z rodziną, Bajkowski i Gętkowski. Kwaskiewicz, to typ szlachcica zawojowanego przez żonę. Żona rządzi, a tylko czasami przemówi syn ich Leonidas, któremu snują się wielkie ideały, a które kończą się tylko na tem. Bajkowski to typ pieczeniarza, wszędzie jest, tu i tam popije, zje, pogada bajki, zagra w karty i na tem koniec, lubią go wszyscy dla jego humoru. Gętkowscy to typy chore na arystokracje, długu więcej niż włosów na głowie, mimo to jednak bawią się w państwo. Gętkowski robi to lub owo tylko dla tego, że tak, a nie inaczej robi „Hr. Artur“. Oni to wszyscy zjeżdżają do Lechickiego. Kiedy posiedzenia w sprawie założenia banku dla zadłużonej szlachty ma się zacząć nadchodzi telegram, że w te strony ma zjechać z Wiednia książe, spokrewniony z wysoko postawionemi osobistościami. Oczywiście zakłada się komitet, aby godnie przyjąć prawdziwego księcia. Szlachta przywdziewa kontusze, zaciąga długi, kupuje dla żon stroje, ekwipaże, byle tylko się postawić. W domu Lechickiego rwetes, wszystko jest w ruchu, kucharze specjalnie sprowadzeni przygotowują ucztę. Jeden Żuryło patrzy na to inaczej, nie przywdział żadnego wykwintnego stroju, jest w ubraniu świątecznem, czamarze. Brać oburza się na to. Wszystko jest przygotowane na przyjęcie księcia pana, ale cóż kiedy ten nie przyjeżdża. Kiedy nadchodzi wiadomość, że książę nie przyjedzie, wszystkim zrzedły miny: Lechicki smutny myślał, że może wyda Bronię za księcia, Giętkowski rozczarowany, chciałby i on, aby książę wziął za żonę Idalję, a jemu przy tej sposobności możeby kapnął tytulik barona. Kwaskiewicz, a właściwie żona jego chciała przy protekcji księcia umieścić gdzie syna Leonidasa i to wzięło w łeb. Wreszcie Bajkowski ten marzył o synekurze i to też spełzło na niczem, — jednem słowem klapa. Juljusz tylko nie bardzo się tem wszystkiem przejmuje, ma inne zmartwienie, zjechała do niego Natalka, dawna jego kochanka, aby się z nim pożegnać. On nie ma pieniędzy, a pożegnanie takie kosztuje coś 2.000 guldenów; zamknął ją w pokoju, uprosił aby była cicho i obiecał dać pieniądze. Uczta przygotowana dla księcia zmieniła się w stypę pogrzebową. Wszystkie nadzieje spełzły na niczem, a brać została tylko z większemi długami; wszyscy przyznają rację Żuryle, że nie sadził się, że na nic nie liczył. Giętkowski spacerując po ogrodzie zauważył obcych ludzi, zaraz też zrodziło się w nim przypuszczenie, że książę przyjechał, tylko Lechicki nie chce, aby go kto widział i przez to sam chce osiągnąć wszystkie korzyści. Wszyscy myślą że w pokoju, gdzie Juljusz zamknął Natalkę znajduje się książę, Lechicki wie o Natalce, a kiedy dowiaduje się o posądzeniach, woli dom narazić na skandal, aby tylko salwować honor; na szczęście jednak Karol syn Żuryły odprawia Natalkę i gdy wszyscy wchodzą do pokoju nie zastają nikogo; już szlachta ma takie szczęście, że jej się nie udaje, jak mówi Kwaskiewicz. Lechicki oddaje córkę Karolowi i wnet będzie weselisko.

Reżyserja (p. **Fyda**) szła po linji tempa i słusznie; taka sztuka jak „Ciężkie czasy“ musi być grana lekko i swobodnie. Scena dobra. Przy końcu drugiego aktu nie było efektu. gdyż prawdopodobnie część grających weszła za prędko na scenę, stąd chwilowa konsternacja, czego jednak za błąd uważać nie można. Z teatralnego punktu widzenia „Ciężkie czasy“ są galerją pierwszorzędnych ról. Serdecznym oklaskiem powitany p. **Sobota**, jako Bajkowski, podtrzymywał wesołość swoją wspaniałą grą i niefrasobliwością. Kapitalnym Giętkowskim był p. B **Barbacki**: gra jego miała nerw i interesowała mnóstwem szczegółów. PP. **Gdesz** (Lechicki) **Semenowicz** (Juljusz) **Kregulski** (Kwaskiewicz), W. **Barbacki** (Leonidas), **Fyda** (Żuryło) **Brzeziński** (Matlakowski) dali typy żywe i bardzo skończone w swej charakterystyce. P. Jabłońskiemu (Karol) można powiedzieć, tylko tak dalej, a wszystko będzie bardzo dobrze. Panie miały również dzień szczęśliwy, pomimo, iż były aż dwie debjutantki p. **Berling** (Idalja) i p. **Halska** (Natalka). Trzeba przyznać, że debjut udał się ze wszech miar, dobrze postawione i zagrane były role Bronia (p. **Rajcówna**) Petronela p. **Jasińska** i Aurora (p. **Sobotowa**) Raziła tylko zagadkowość niektórych strojów.

Jar.

miłe wrażenie, szczególnie na uwagę zasługują tańce, odtańczone z wielką rutyną i tak wspaniale iż musiały być powtarzane. Publiczność spędziła wieczór w miłym nastroju. Sala mała była wprost nabita publicznością która chętnie biła brawo grającym amatorom, bawiąc się sama doskonale, należy przeto tej małem scence życzyć powodzenia, wytrwania w pracy, a napewno rezultaty dadzą się same w krótkim czasie zobaczyć.

Walne zebranie Związku sędziów i prokuratorów oddziału przy Sądzie Okręgowym w N. Sączu odbyło się ubiegłą niedzielę z udziałem delegatów z sądów powiatowych naszego okręgu. Prezesem nowego Zarządu wybrano jednomyślnie prezesa S. O. p. H. Bukowskiego.

Jasełka w zakładzie S. S. Felicjanek W dniach od 8 do 16 bm. grano w zakładzie S. S. Felicjanek przy ul. Długosza w Nowym Sączu Jasełka dla młodzieży.

Kradzież na targu. Kieszonkowy złodziej skradł na szkodę Walerji Chmura kwotę 14 zł. z kieszeni, w czasie, gdy wymieniona kupowała towar. Sprawę przekazano prokuraturze.

Złakomił się na uprząż. Posterunkowy P. P. z Gołąbkowic, aresztował niejakiego Michalika Kazimierza z Lipnicy, który skradł uprząż. Michalika oddano Prokuraturze.

Klucze znaleziono. W dniu 24/12 1927 r. znaleziono 3 kluczyki na ulicy Gwardyjskiej w N. Sączu. Do odebrania na komisarjacie P. P.

Kronika żałobna.

Śp. Michał Parylewicz em. urzędnik kolejowy zmarł w 81 roku życia.

Z sali koncertowej.

Wieczór kolęd

Chór „Echo" i orkiestra I. p. s. p.

Okres Bożego Narodzenia jest może dlatego dla nas tak miłym, że jest okresem kolęd i to kolęd w których tętni polska nuta, kolęd z których możemy się szczycić, bo pięknością nie dorównują im kolędy innych narodów. Tym to kolędom poświęcił chór „Echo" ostatni swój koncert. Wykonanie kolęd przez „Echo" było zachwycające. Nie po raz pierwszy stwierdzamy że chór „Echa", jedyna placówka śpiewacza w naszem mieście, może zadowolić najwybredniejszego słuchacza. Po raz pierwszy wystąpił chór mieszany „Echa" i debiut ten wypadł nadspodziewanie dobrze. Wieczór ten był specjalnym popisem dyrygenta, chodziło bowiem o wydobycie chociażby już ze znanych kolęd, nowego piękna. I rzeczywiście, dyrygent p. Rzymek cel ten osiągnął.

Orkiestra 1. p.s p. odegrała pastorałkę Langera. Partje solowe wykonywali, p. Szczepańcówna i p. Miecz. Rzymek. Pierwsza odśpiewała „Już dzieciątko się zjawiło" Schumana. Milutki głos p. S. podobał się ogólnie. P. Rzymek baryton krakowskiego „Echa" posiada materjał głosowy pierwszorzędny i warty tego aby go szkolić. Siła głosu p. R. najlepiej uwydatniła się w pierwszej kolędzie.

Program był bardzo umiejętnie ułożony, mianowicie składały się na niego przeważnie kolędy polskie ale obok tych były i inne narody reprezentowane, każdy przez jedną kolędę.

Wieczór poprzedziło słowo wstępne o kolędach wypowiedziane przez p. J. Boguckiego.

Słuchaczy jednak mało. Radziłbym chórowi ażeby następny koncert zatytułował „Wieczór nieokiełzanej namiętności" (bliższych informacji udzielą dyr. Kin) a z pewnością przyjdą ci, którzy najwięcej oburzają się na upadek kultury, przyjdzie student z podniesionym kołnierzem, aby go nie poznał profesor (bo z pewnością i ci będą), przyjdą „odmłodzeni Adolarzy" przyjdą podlotki, przyjdą prezesowe stowarzyszeń moralności i t.d. i t.d.— sala będzie pełna. Spróbujmy. J. B.

Kurjer karnawałowy

Zabawa kasyna kolejowego. Dnia 7 bm. odbyła się w salach Kasyna urzędników kolejowych zabawa taneczna przy nader licznym udziale zaproszonych gości.

Komitet odbudowy zamku król. w Nowym Sączu urządza dnia 1 lutego 1928 w sali Kasyna miejskiego „Wieczór taneczny". Początek o godzinie 21-ej. Dochód przeznaczony na odbudowę zamku.

Zabawa P. W. W połowie lutego odbędzie się w salach magistratu zabawa taneczna urządzona przez organizacje przysposobienia wojskowego.

Reduta dramatyczna będąca dla naszego miasta tem czem jest „bal prasy" dla Krakowa odbędzie się 4. lutego b. r. Reduta ta budzi wielkie zainteresowanie.

Jordanów.

Walne Zebranie „Związku Kształcącej się Młodzieży" odbyło się dnia 1 stycznia 1928 r. Na zebraniu załatwiono szereg spraw natury bieżącej następnie dokonano wyboru zarządu i komisji rewizyjnej. Prezesem Związku został obrany p. Karol Mirek, vice-prezesem p. Matylda Grodzińska, sekretarzem p. Jan Spławiński, skarbnikiem p. Wręźlewicz Franc., gospodarzem p. Stolaski Kazimerz Przewodniczącym Komisji rewizyjnej został p. Spławiński Stanisław, członkami pp. Wręźlewicz Czesław i Michał Brzoza.

Walne Zebranie członków Składnicy K. R. w Jordanowie odbyło się dnia 8 stycznia na którem postanowiono wydzierżawić składnicę. Postanowienie to pozostaje w związku z niedoborami i stałym deficytem jakie wykazuje bilans Składnicy od dłuższego czasu.

„Opłatek" Rękodzielniczego K. S. odbył się w niedzielę 8 stycznia. Po zatem, że opłatek się odbył, nic więcej nie można nadmienić.

„Zaczarowane Koło" zostało odegrane powtórnie przy przepełnionej widzami sali 6 bm. Przedstawienie zostało ut zymane na tem samem poziomie co i pierwsze z tem plusem, że piękniejszemi były efekta świetlne.

Zebranie członków i sympatyków „Partji Pracy" odbędzie się dnia 15 stycznia bm. w sali magistratu o godz. 2 popoł.

Śp. Józef Mrugacz Dnia 4 bm. zmarł nagle śp. Józef Mrugacz w 51 roku życia. Zmarły po ukończeniu gimnazjum w Tarnowie pracował w ostatnich czasach w Banku Małopolskim w Krakowie. Pogrzeb odbył się 6 bm. przy tłumnym udziale publiczności. Podczas pogrzebu odegrała miejska orkiestra pod batutą kap. Andruszkiewicza szereg żałobnych pieśni, oraz męski chór pod art. kierownictwem inż. Tuczapskiego odśpiewał dwie pieśni.

Stary Sącz.

Zarząd Koła T. S. L. im. Henryka Sienkiewicza w Starym Sączu przesyła nam następujący komunikat (który — ze względu na zamieszczone tu swego czasu uwagi o losach tego Koła — w całości podajemy):

Reaktywowane w dniu 6. 11. 1927. Koło T.S.L. odebrało w dniu 3. 1. b. r. z rąk p. prof. B. Bojarskiego po jego niedawnym powrocie z Warszawy—inwentarz i kasę po byłym Zarządzie nieczynnego Koła T.S.L., który p. Bojarski w latach 1925., 1926. i 1927. reprezentował.

Na podstawie przedłożonych przez p. Bojarskiego rachunków i alegatów kasowych stwierdziliśmy, że remanent kasowy wynosi 241 zł. 67 gr. Remanent ten złożył p. Bojarski w gotówce do rąk prezesa Wagnera.

Stwierdziliśmy następnie, że — jak wykazują dowody wpłaty P. K. O. — p. Bojarski przesłał Zarządowi głównemu T. S. L. w Krakowie w r. 1925. 219 zł. 10 gr., w r. 1926. 212 zł. 65 gr., w r. 1927. 200 zł. 70 gr., Razem (w okresie sprawozdawczym): 632 zł. 45. gr.

Za działalność Koła T. S. L. przed rokiem 1925. p. Bojarski nie odpowiada, gdyż w Zarządzie ówczesnym prowadzili agendy kasowe pp. Woźniak, Prokop i ś, p. Kapera.

Co do parceli na Podmajerzu, która dawniej — za prezesury p. Mazura — dzierżawiło Koło T. S. L., złożył p. Bojarski oświadczenie, że: w r. 1923. — po wygaśnięciu dzierżawy ze strony Koła T. S. L. — parcely tej wydzierżawiło formelnie od Zarządu lasów i domem państw. Seminarjum nauczycielskie męskie na okres 10-letni. Zatem od r. 1923. — ani były Zarząd Koła T.S.L. ani p. Bojarski, jako jego reprezentant tego Zarządu, za parcele te nie odpowiadają. W Starym Sączu — dnia 11 stycznia 1928. Za Zarząd Koła T. S. L. Ks. Henryk Weryński sekretarz Jan Wagner prezes.

Łącko.

Dnia 8 stycznia br. odbyło się w tutejszym domu Ludowym T. S. L. w Łącku zebranie polityczne za zaproszeniami pod hasłem: Jakie stanowisko zająć ma lud wiejski wobec zbliżających się wyborów do Sejmu. Na zebranie to zaproszona była elita mózgów chłopskich bez względu na poglądy polityczne, z tutejszej okolicy (10 gmin) co też się pięknie udało bo pomimo wielkiej zadymki śnieżnej, na zebranie zeszło się około 150 osób z nauczycielstwem.

Zebranie zagaił wójt z Zarzecza ogólnie poważany gospodarz Turek Jan proponując zebranym powołać na przewodniczącego zebrania zacnego i poważanego w całej okolicy byłego wójta z Maszkowic Wojciecha Pasiuda, na co zebrani jednogłośnie się zgodzili,który objął przewodnictwo zebrania i zaproponał powołać na sekretarza znanego działacza społecznego na terenie tutejszej okolicy, kupca-rolnika p. Stanisława Jakóba z Łącka. Kiedy przewodniczący w krótkich i szczerych słowach objaśnił zebranym cel dzisiejszego zebrania zabrał głos Stanisław Jakób. W rzeczowem, dobitnem, porywającem i pełnem taktu przemówienia streścił mówca zebranym dzieje ostatniego sejmu, jego błędy i upadek moralny, które były przyczyną krwawych wypadków majowych jakie rozegrały się na ulicach Warszawy, poczem mówca przedstawił dobitnie ujęcie władzy Państwa przez Marszałka Józefa Piłsudskiego i dzieło naprawy Rzeczypospolitej jakiego dokonał Marszałek Piłsudski ze swoim Rządem od wypadków majowych do dnia dzisiejszego.

Jak z jednej strony, szereg przekonywujących faktów z działalności Rządu Marszałka Piłsudskiego przytoczonych przez mówcę, utwierdziło słuchaczy w uznaniu zasług położonych przez Rząd Marszałka Piłsudskiego w pracy nad Państwem, tak z drugiej strony napiętnowanie przez senatora Jakóba Bojkę przewódców opozycji, na której czele stoi Wincenty Witos ze swemi podchlebcami chciwymi honorów i tek ministerjalnych, przekonało ostatecznie zgromadzonych o słuszności wystąpienia senatora Jakóba Bojki ze stronnictwa „Piasta", które w miejsce przestrzegania wzniosłego programu „Piasta" za czołowy swój program wysunęło walkę z Rządem Marszałka Piłsudskiego. — W końcu mówca apeluje do zebranych aby Ci ze względu na rozbicie mas chłopskich, już teraz uprosili sobie męża zaufania, któryby mógł reprezentować swoją osobą wole i interes ludności z tychże 10 gmin a nawet ollleby mógł i potrafił zdobyć sobie zaufanie szerszych mas chłopskich aby wysunął swoją kandydaturę na posła do Sejmu z naszego powiatu. — Przemówienie Stanisława Jakóba wywarło silne wrażenie na obecnych i otwarło zgromadzonym oczy na nagą prawdę za co też zgromadzeni nie szczędzili oklasków mówcy.

Dyskusja jaką następnie otworzył przewodniczący zebrania p. Pasiud była na wysokim poziomie a przytem bardzo rzeczowa i szczera, przemawiali nacz. gm. Zarzecza p. Turek Jan. nacz. gm. Łącko p. Plechta prof. gimn. i rolnik, Stanisław Jakób, Wojciech Faron otwarty i szczery rolnik ze Szczereża w końcu p. Stanisław Kuziel ogólnie szanowany, wybitny działacz oświatowy i postępowy rolnik, rolnik i nauczyciel z Maszkowic cieszący się największą popularnością nawet na dalszym terenie powiatu.

W czasie dyskusji wysunęli przedmówcy szereg wniosków które jednogłośnie zebrani uchwalili streszczając je w następującej rezolucji:

Zebrani dnia 8 stycznia po kilku delegatów z wójtami na czele z gmin: Zagorzyn, Wola Kosnowa, Wola Piskulina, Kicznie, Czerniec, Zabrzeż, Zarzecze, Maszkowice, Szczereż i miasteczko Łącko pow. Nowy Sącz oraz Nauczycielstwo tutejszego okręgu parafji zgłaszamy jednogłośnie przystąpienie do akcji senatora Jakóba Bojki z niezachwianem postanowieniem jak najgorętszego poparcia Rządu Opatrznościowego Męża Stanu Marszałka Piłsudskiego oraz upraszamy p. Stanisława Kuziela rolnika zast. nacz. gm. i nauczyciela z Maszkowic na co tenże się godzi, aby jako czysty i godny chłop, przyjął godność męża zaufania wszystkich wyżej wymienionych gmin i jako taki był upoważniony do reprezentowania woli i postulatów wszystkich wyborców z powyższych gmin. — Równocześnie zebrani wybierają 2 delegatów w osobach Wojciecha Farona rolnika ze Szczereża i Stanisława Jakóba z Łącka kupca i rolnika którzy niniejsze oświadczenie i postulaty wyżej wymienionych wsi przedłożą Starostwu oraz Okręgowemu Komitetowi Wyborczemu senatora Bojki w Nowym Sączu i aby jako członkowie łącznie z p. Kużlem do tego Komitetu weszli. —

W końcu zebrani na wniosek p. Stanisława Jakóba z Łącka i kier. szkoły z Zabrzeży p. J. Postułke po krótkiej dyskusji jednogłośnie wybrali Zarząd mający na celu „Zjednoczenie Ludu" pod sztandarem senatora Jakóba Bojki. W skład Zarządu weszli: przewodniczący Stanisław Kuziel rolnik i naucz. z Maszkowic, zast. przewodn. Pasiud Wojciech były wójt i rolnik z Maszkowic, sekretarz Stanisław Jakób kupiec-rolnik z Łącka, zastępca Antoni Połoniec rolnik i działacz ludowy z Wolicy ponadto do Zarządu weszli: Jan Plechta nacz. gm. Łącko, Franciszek Franczyk zast. nacz. gm. z Czernca, Gałysa Piotr nacz. gm. Zabrzeż, Turek Jan nacz. gm. Zorzecze, Antoni Wnęk nacz. gm. Maszkowice, Wojciech Faron rolnik ze Szczereża, Kałużny Jan zast. nacz. gm. z Kiczni, Duda Franciszek nacz. gm. Zagorzyn, Janeczek Jan nacz. gm. Wola Kosnowa, Jawor Stanisław Wola Piskulina.

Po zakończeniu 4 godzinnych obrad (od 9 godz. do 1-szej) zgromadzeni dziękując inicjatorom za zorganizowanie zebrania w poważnym nastroju rozeszli się do domu.

Nie od rzeczy będzie dodać nazwiska tych świątłych chłopów którzy pierwsi samorzutnie wzięli się do tego, oto ich nazwiska Jan Turek wójt z Zarzecza, Jan Pasiud wójt z Czernca i Antoni Wnęk wójt z Maszkowic organizatory Tymczasowego Komitetu Wyborczego na całą tutejszą parafię.

Uczestnik.

Limanowa.

W ubiegłą niedzielę odbył się w naszem mieście przy tłumnem udziale wszystkich warstw społecznych wielki przedwyborczy wiec polityczny zorganizowany przez ugrupowania popierające działalność obecnego rządu. Imieniem Okręgowego komitetu wyborczego tych grup przemawiali m. in. przybyli z N. Sącza ks. prałat Dąbrowski i p. mgr. Kondratowicz. Zawiązano Komitet wyborczy, który rozwinął żywą działalność za blokiem wyborczym rządowym.

Biuro architektoniczno - budowlane

Inż. MICHAŁA JASTRZĘBSKIEGO

w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 20a.

Wykonuje: plany, kosztorysy przedsiębiorstwo i Kierownictwo budów.

Z magistratu król. woln miasta Nowego Sącza.

L. 52/28. w Nowym Sączu, dnia 7 stycznia 1928.

OGŁOSZENIE.

Podczas podróży inspekcyjnych zauważył Pan Minister Spraw Węwnętrznych, że w wielu miejscowościach niema cenników zarówno w sklepach, jak i restauracjach, mimo wydanych zarządzeń regulujących sprawę sporządzania cenników i ujawnienia cen przedmiotów powszechnego użytku.

Wobec powyższego przypominam interesowanym wydane dotychczasowe zarządzenia Starostwa z tem, że w razie ujawnienia przekroczenia zostaną winni z całą surowością ukarani.

Burmistrz:
Dr. Sichrawa mp.

Żakiety - Poullowery - Kamizelki i Pończochy jedwabno-wełniane; wzory i desenie ostatniej mody w firmie

Karol Sozański

NOWY SĄCZ, Jagiellońska 2.

Na składzie

kalosze i śniegowce „Tretorn"

Okręgowy Żarząd dróg Samorządowych w Nowym Sączu

ogłasza publiczny przetarg na dostawę żwiru dla dróg

1) Zakliczyn—Sącz—Szczawnica. 2) Nowy Sącz-Muszynka. 3) Słotwina—Brzesko—Nowy Sącz w obrębie powiatu Nowy Sącz.

1) Ropa — Wysowa. 2) Gorlice — Konieczna. 3) Zagorzany — Zborowice w obrębie powiatu Gorlice.

1) Jasło—Żmigród—Grab. 2) Żmigród—Gorlice w obrębie powiatu Jasło.

Oferty pisemne należy wnosić do dnia 10 lutego 1928 godz. 12 w południe. Informacji co do warunków dostawy udziela biuro Zarządu codziennie w godz. od 11 - 13 w południe.

Kierownik Zarządu drogowego:
w. z. **A. ONYSZCZYSZYN.**

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów

„POPRAD" Towarzystwo budowlano przem.

Spółka z ogr. odpowiedzialnością

W Nowym Sączu, Wólki żeglarska.

Poleca na sezon budowlany materjał drzewny jak łaty, rygle, belki, deski,itp. najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej. Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i will. Wykonuje wyroby stolarskie na zamówienie. Przyjmuje się również drzewo do przetarcia

I. DREXLER i Synowie

NOWY SĄCZ, Rynek 28.

TELEFON Nr. 172.

Wytwórnia i magazyn pościeli, kołder, materaców, poduszek, bielizny damskiej męskiej i pościelowej

POLECA:

Płótna, Szyfony, Obrusy, Ręczniki, Chusteczki, Płócienka, Zefiry, Barchany, Woale, Koce, Dywany, Chodniki, Firanki, Kapy, Drelichy, Pledy,

Od 9 do 24 stycznia sprzedaż poinwentarzowa z 15 % opustem.

Pończochy, Skarpetki i Bielizna Trykotowa, Sienniki, Pierze, Włosień.

KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE!

Józef Wojtyga

UPOW. BUDOWNICZY

NOWY SĄCZ, Matejki 17.

Telefon Nr. 92.

Biuro architektoniczne i przedsiębiorstwo dla wszelkich robót budowlanych, żelaznobetonowych. — Plany, kosztorysy na wszelkie budowle w szczególności plany will dla letnisk. — Posiada własną wytwórnię wywlów betonowych. — Skład materjałów budowlanych.

Podejmuje się wykonania wszelkich budów w miejscu i okolicy.

Kto raz spróbuje - Ten stale kupuje!



Wszędzie do nabycia!

Znany powszechnie Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

SALAMON FRIEDMANN

Nowy Sącz, Jagiellońska 7.

Zawiadamia P. T Publiczność że, wprowadził u siebie dział **RADJOSPRZĘTU** mając stale na składzie tak gotowe aparaty jak i też wszelkiego rodzaju przybory radjowe

Śniegowce i kalosze przyjmuję do naprawy po cenach przystępnych. — Naprawę uskutecznia się szybko z nowego i najlepszego materjału

ELJASZ HOROWITZ

Wałowa 12 I. p. (obok nowych hal targowych (Dziklewiczówka)

Wzorowa szkoła pisania na maszynach

Augusta Becka w Nowym Sączu, Rynek 11

udziela nauki na maszynach różnych systemów według metody amerykańskiej (system 10 palcowy). Po ukończeniu kursu uczniowie otrzymują świadectwa. Wpisy codziennie od godziny 5-7.

Zarazem przyjmuję do przepisywania i powielania w dowolnej ilości egzemplarzy wszelkie pisma okólniki, prace naukowe sprawozdania, podania, NUTY, druki dla P. T. Kupców, Adwokatów, Notarjuszy i tp. po cenach nader przystępnych. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie.



Uzyskał ze względu na wyśmienity gatunek złoty medal na Wystawie Gospod.-Spożywczej w Katowicach.



Największy i najtańszy wybór kapeluszy

Salamon Korn

Nowy Sącz ul. Jagiellońska

również stale na składzie w wielkim wyborze wszelkie towary wchodzące w zakres galanterji jak bielizna od najprymitywniejszej do najwykwintniejszej, krawatki, i t. p.

Pozwalam sobie P. T. Publiczności donieść uprzejmie że otworzyłem w Nowym Sączu przy ulicy Kościelnej w Taniej Resztkarni Bławat u p.J. Mambera

Filję mojej znanej sztucznej farbiarni i pralni chemicznej

Przyjmuję wszelką garderobę męską i damską oraz dziecinna, hafty, obrusy, wyroby jedwabne wełniane, portjery, kołdry dywany. — Przedsiębiorstwo istnieje od roku 1896. Proszę o łaskawe popieranie mojego zakładu

JÓZEF ROTTER

Farbiarnia i Pralnia chemiczna

Centrala: Biala-Bielsko.

Zwraca się uwagę P. T. Publiczności, aby zwracała uwagę na firmę, wobec istnienia firm konkurencyjnych.

Wydawca: Spółka wydawnicza Kurjera Podhalańskiego. Naczelny redaktor Mr. Stanisław Körbel, odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Szczecina, Nowy Sącz. Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.